Rok I. Królewska Huta. Sobota 28. Stycznia 1888. Nr. 8.



Górnoślązak wychodzi co Środę i Sobotę. — **Przedpłata kwartalna** z dwutygodniowym bezpłatnym **Dodatkiem Powieściowym** wynosi na pocztach, w Expedycyi i u pp. Agentów **1 markę.** Pod opaską wysyłany z Expedycyi 1 markę 80 fen. — W Królewskiéj Hucie z odnoszeniem do domu, 1 markę 20 fen. — Pojedyńczy numer 10 fen. **Ogłoszenia** przyjmuje się **za opłatą 15 fen,** od wiersza petytowego. **Listy** nadsyłać należy franko pod adresem: **Redakcya „Górnoślązaka“** Królewska Huta (Königshütte O.-S.)

Redakcya i Expedycya znajduje się w Królewskiej Hucie (Königshütte) Kaiserstrasse 45, Kaisergarten.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przegląd polityczny.

Mimo pokojowego zapewnienia cara, jakie był przesłał gubernatorowi Moskwy na Nowy Rok rosyjski, zaznaczyć musimy, że rząd nie daje za wygrane i wciąż dąży co raz daléj w przygotowaniach wojennych. W dowód prawdy, że tak jest, a nie inaczéj, niech posłuży doniesienie rosyjskiego dziennika oficyalnego „Nord“, który twierdzi, że radzca wojenny w Petersburgu uchwalył wysłać na granice austro-rumuńskie drugi korpus armii kaukazkiej wraz z całą brygadą strzelców i załogującéj dywizyi kawaleryi. Rzeczone oddziały wojska otrzymały rozkaz zamienienia się z załogą wojenną kwaterująca w całym obwodzie Odeskim. Mimo tych bezustannych przygotowań ze swéj strony Rosya zarzuca winę, jak twierdzą dzienniki niemieckie, podburzanie umysłów narodu, rządowi pruskimu i austryackimu. Ale tak nie jest; widzimy, że Austrya się nie zbroi, a jeżeli od czasu do czasu nastąpi jaka zmiana, co do translokacyi wojsk austryackich, to przyczyną tego jest sama Rosya, boć trudno żądać, ażeby Austrya spokojnem okiem spoglądała na rosyjski ruch militarny. Dziewietnaste stulecie wiele zmian już porobiło w świecie społecznym, ale koniec tego stulecia jest zaprawdę zagadką dla narodu, w którego umysłach przebia się nic więcéj jak bojaźń o własne dobro. Rosya postanowiła zająć, a przynajmniéj rozpostrzedz swoje rządy w Bułgaryi, i różnemi drogami dąży do celu, ażeby tenże osięgnąć. Za dowód, że tak jest, a nie inaczéj, mamy przed sobą „Köln. Ztg.“, która donosi, że Rosya ma w téj chwili przedewszystkiem na myśli zamiar zabrania prowincyi tureckich, otaczających miasto Erzerum, a „N. Fr. Pr.“ potwierdza to w zupełności. „Köln. Ztg.“ zamieszcza w tym względzie we formie listu, w którym pisze „Z nad morza Czarnego.“ Autor pomienionego listu zaczyna od tego, że olbrzym taki, jak Rosya, niemający dość licznych zasobów w swéj własnéj ziemi i w swym klimacie, musi się w stosownych kierunkach rozszerzać. Najbardziej zaś pod ręką leżą mu teraz prowincye tureckie otaczające Erzerum, posiadające żyzne ziemie i wielkie bogactwa w niewyzyskanych kopalniach, a będące nadto wyborną etapą na drodze ku Indyom. Dogodny powód do zabrania ich nastręcza Rosyi nie-

HANANI
czyli
Ostatnie dni Jerozolimy.
Powieść historyczna
opracował
Ksiądz J. Stagraczyński.

VIII. Jezioro Bethesdy.
(Ciąg dalszy.)

Nechemiasz rozkazał przynieść ją i nalać na mięso ofiarne i stało się to, a silny ogień pożarł natychmiast ofiarę. Król Persów kazał później wybudować terasy około jeziora. —

W pierwszym czasie była woda często poruszaną, a uzdrowienia nader liczne, i jezioro więc było obleżone chorymi, szukającemi pomocy. Gdy późniéj uzdrowienia stawały się rzadcze, znikło także zaufanie w skuteczność jeziora. — Prócz trzydziestoletniego chorego uleczył tam Zbawiciel jeszcze drugiego tkniętego paraliżem, ztąd więc także miejsce to stało się Faryzeuszom wstrętnem. Przy śmierci Chrystusa jęły źródła nagle wzbierać i płynąć tak, iż budynki stały zupełnie opuszczone.

Już po kilku latach służyły prześladowanym Chrześcianom za przytułek. Tak i teraz zaledwie rozbiegła się pogłoska o powrocie Heroda, aliści uciekali wierni z miasta w podziemia przy Bethesdzie.

Eleazar kazał zanieść Hananiego w jedną z większych grot, zostających w związku z miastem przez pośrednictwo krętéj, podziemnéj i mało znanéj ścieżki, tak iż za jéj pomocą łatwo można było zaopatrzyć się w potrzebną żywność. Kilka podobnych korytarzy połączyli Chrześcianie z jedną obszerną grotą, gdzie zgromadzili się na wspólną modlitwę i na uroczystość łamania chleba.

Było to więc miejsce, w którym Esseńczyk miał dokończyć swoją kuracyą. Lekarz Nahamani znajdujący tu również schronienie, częściej naturalnie widywał się ze swoim pacyentem niż w domu Eleazara.

Hanani powoli przychodził do sił, i mógł już bezpiecznie myśleć o podróży do Massy. —

Lecz zdawało się, że myśl ta wcale go nie cieszy. — Równo z powrotem zdrowia przewidywał chwilę, w któréj trzeba mu będzie opuścić to ciche schronienie i rozstać się z ukochanymi braćmi chrześcianami, gdzie był tak szczęśliwy w tym pożyciu czystym bez cienia fałszu i zdrady. —

Wypowiedział więc to, o czem dawno myślał.

— Ach, gdybym mógł z wami pozostać na zawsze! rzekł razu pewnego do Eleazara, — wasza nauka, wasz sposób życia przykuły mnie do was jak żelaznemi łańcuchy. Będzie mi bardzo smutno i pusto z mymi towarzyszami w Massie, podczas gdy mi się zdaje, że mógłbym się u was jeszcze wiele nauczyć. —

— Zostań z nami tak długo, jak tylko zechcesz, — rzekł Eleazar, a niebędziemy się przed tobą taili z zasadami naszéj nauki. Dziś w nocy nastręczy ci się sposobność w jednéj z cel przytykających do wspólnego miejsca zgromadzenia, wysłuchać kazania dwóch apostołów, przebywających obecnie w Jerozolimie. —

— Hanani przyjął to przedstawienie wdzięcznem sercem, i gdy nadszedł wieczór, towarzyszyli Eleazar i Daniel Esseńczykowi do przeznaczonéj mu celi, zkąd był widok na salę oświetloną wielu lampami.

Wielka liczba chrześcian była zgromadzoną, głęboka panowała cisza — wszystko było zatopione w modlitwie. —

Po niejakim czasie otwarły się w głębi drzwi i dwóch mężów poważnéj, nakazującéj uszanowanie i uroczystéj powierzchowności, wstąpiło do sali. Przy ich wejściu zanuciła gmina psalm królewskiego śpiewaka i proroka, który tenże śpiewał przygrywając na harfie, spełnienia proroctw swoich w Chrystusie.

Dwaj mężowie, których ubiór był bardzo niezwykły, wstąpili na podwyższenie, gdzie ich oczekiwało wielu innych, prawie podobnie ubranych mężów. —

— To jest Nachamani — szepnął Hanani. — wskazując na jednego ze stojących na podwyższeniu.

— Tak jest, — odpowiedział Eleazar. — Nachamani jest jednym z naszych kapłanów — lekarz ciała i duszy zarazem. —

Niespodziane zmięszanie Esseńczyka zmieniło się nagle w największy podziw, gdy ujrzał dwóch wchodzących.

— Co! zawołał — Nazarejczyk Saul jest pomiędzy wami? Jest tedy prawdą .. —

— Że go Bóg cudownie natchnął i to w téj chwili, gdy nam wszystkim zaprzysiągł był zgubę — dokończył Eleazar. —

— A kto jest ten drugi?

— Jest to nasz biskup apostoł Jakób! —

— Tak, teraz go sobie przypominam, był on Esseńczykiem i nasi szanowali i kochali go bardzo.

W téj chwili zaczął mówić Paweł i opowiadał o celu swéj podróży do Jerozolimy. Słowa jego stawały się pożerającym ogniem, a jednak była to mowa łagodności, którą przemawiał mąż Bożéj miłości, a która porywała serca wszystkich. Mówił potem o bóstwie Chrystusa, o jego cudach. — Wzrokiem proroka zwiastował niebezpieczeństwa grożące kościołowi i napominał obecnych do cierpliwości w nadchodzących nieszczęściach. Następnie pożegnał się z braćmi, ponieważ pędzony duchem Bożym, chciał w następnym dniu odjechać. —

spłacony dotąd dług turecki, a chwila obecna, w której, zadaniem autora, ani Anglia, ani Austrya do obrony Turcyi w Azyi się nie zdecyduje, sprzyja bardzo temu zamiarowi. Bogactwa téj ziemi są w liście tym bardzo ponętnie opisane i poparte starannie zestawionemi badaniami naukowemi.

Nasuwa się tu samo przez się pytanie, co mogło spowodować „Köln. Ztg." do ogłoszenia w téj chwili listu takiej treści, a mianowicie, czy ma on spowodować Turcyę, aby się z obawy przed zapowiedzianym zamachem na jej azyatyckie posiadłości do życzeń Rosyi skłoniła i egzekucyi w Bułgaryi podjęła, Anglię zaś, aby się temu nie opierała; czy też wskazać Rosyi dogodniejsze cele zaspokojenia swych żądz zaborczych i spowodować ją do zaniechania zbytnich wymagań w kwestyi bułgarskiej za wskazaną jéj w perspektywie świetną a łatwą do osiągnięcia nagrodę?

„Nordd. Allg. Ztg." powtarza doniesienie „Köln. Ztg." o zamiarach Rosyi na Erzerum i dodaje: Rosya nie dała się dotąd skłonić do sformułowania swoich życzeń w sprawie uregulowania kwestyi wschodniej, interesa zaangażowane w dążności do utrzymania pokoju są jednak znacznie potężniejszemi od tych, któreby rozstrzygnięcia wszystkich kwestyi siłą broni pragnęły.

Takiemi to drogami, jak powyżéj widzimy, pragnie Rosya odzierżyć berła półwyspu bałkańskiego.

Posłuchajmy teraz jak zapatrywały się Prusy na całą sprawę, dopóki nadzieja utrzymania pokoju była mniéj pewną. Oto n. p. „Köln. Ztg." upominała ciągle, ażeby Prusy nie wyjawiały myśli usposobienia i czy, lub w jaki sposób przyszłyby w pomoc Austryi. Niemcy miały tylko w takim razie przyjść w pomoc, jeźli Austrya będzie zaczepioną, lub była narażoną na zachwianie. Dziś gotowa „Köln. Ztg." nie wchodzić już w te kwestye uboczne, tylko udzielić w razie wojny stanowczéj pomocy i oto co pisze:

„Niemcy nie mają wprawdzie żadnego interesu w sprawie bułgarskiej, a nawet i dla Austryi byłoby może lepiej, gdyby chudą zgodę nad tłusty proces przeniosła. Ale jeśli zagrzmią szturmy wojenne, jeśli Austrya zawikłaną zostanie w wojnę z Rosyą, nie będziemy się długo zastanawiać nad tem, czy uczucie do téj wojny mniej lub więcéj nas obchodzą, ale ruszymy nad granice, aby Austryi, jako sprzymierzeńcowi naszemu nieść pomoc potrzebną i skuteczną. Kto tego nie rozumie i nie uczyni, a warunki przymierza prusko - austryackie uzna za wątpliwe, które konieczną pomoc nakazują i tym sposobem miałby takową przedłużyć, ten bezwiednie służy tylko interesom Rosyi. — Nadto ażeby dodać otuchę wątpiącym w zawarte przymierze między Prusami i Austryą, robi uwagę tenże sam dziennik, że Rosyi nie powiodło się szczęście w usiłowaniach zaciągnięcia pożyczki i donosi, że w Berlinie bawi obecnie znany ajent rosyjski, umyślnie wysłany w celu postarania się o nową pożyczkę, ale zapewne przekona się zaraz na wstępie, po pierwszych rozmowach z miejscowymi kapitalistami, że dla Rosyi kapitały niemieckie jeszcze przez długi czas użyć się nie dadzą."

Nie wiemy, czy to szczere oświadczenie „Köln. Ztg.", co do ścisłéj przyjaźni Niemiec względem Austryi nastąpiło, dla tego, że niebezpieczeństwo minęło, lub też w rzeczywistości miało być uskutecznione na wypadek wojny. Jednak w prawdę słów „Köln. Ztg." nie należy bardzo wątpić, gdyż dobry spostrzegacz, badający ściśle bieg całéj sprawy, przyjdzie do przekonania, że Prusy tak jak inne mocarstwa starają się usilnie moskala trzymać na uboczu i niedopuścić do panowania na półwyspie bałkańskim, a to wypływa z tego, że kiedy „Köln. Ztg." przewidując pokój chwilowy, oświadcza gotowość pomocy Niemiec dla Austryi na wypadek wojny, to „Kreuz Ztg." wedle doniesienia „Dziennika Poznańskiego", kombinuje przeszkody, jakie Rosyi staną na drodze, gdyby ta ostatnia z Turcyą zaczęła w mniejszéj Azyi. „Kreuz-Ztg." twierdzi, że dywersya Rosyi w Azyi mniejszéj tak samo zagroziłaby europejskiemu pokojowi, jak europejska akcya Rosyi. Dla Europy tak samo nie obojętna rzecz, czy Rosya pójdzie do Carogrodu przez Azyą mniejszą, czy przez Bułgaryą. Przedewszystkiem miałaby Anglia słowo do powiedzenia i to nie tylko z powodu zagrażającéj bardzo obecnemu położeniu prawdopodobnej zmiany zakresu władzy, ale także z powodu jéj zobowiązań z dawniejszych czasów. Zobowiązania te określone są w traktacie dotyczącym wyspu Cypru z 30go maja, odnośnie 4go czerwca 1878 r. i nie pozostawiają żadnéj wątpliwości, że Anglia przyrzekła uroczyście W. Porcie nie tylko w jéj, lecz i w własnym interesie, opiekę i pomoc w razie uderzenia Rosyi na Turcyą w Azyi mniejszéj. Wprawdzie zobowiązanie to zawarunkowanem jest obowiązkiem W. Porty przeprowadzenia reform, czego dotąd nie uczyniła. Atoli już ze względu na własne interesa Anglii przypuścić nie można, aby takowa niespełnienia przez Turcyą przyjętych zobowiązań użyć chciała na zwolnienie się z traktatu, dotyczącego wyspy Cypru. Jeżeli zaś znajdzie się Anglia w położeniu wystąpienia w obronie posiadłości Turcyi w Azyi mniejszéj i wyśle w tym celu flotę swoją, to nikt temu nie uwierzy, aby następstwa takiej akcyi ograniczyły się na samą Azyą mniejszą i nie wywarły wpływu swego na pokój europejski.

Powyższe uwagi zachowawczego organu berlińskiego nie są bez podstawy i uważają jakąbądź akcyą Rosyi dla przeprowadzenia jéj wschodniej polityki, za zagrażającą w wysokim stopniu europejskiemu pokojowi. Tymczasem na polu wielkiej polityki nastała pewna cisza, przerywana od czasu do czasu komentarzami prasy i kombinacyami na przyszłość. „Nord" brukselski stara się zbić doniesienia różnych dzienników, jakoby Rosya gromadziła znaczne siły wojskowe i gotowała się na dobre do przyszłej kampanii. Twierdzi on, że Rosya nie poczyniła żadnych większych przygotowań wojennych od innych państw europejskich. Co się zaś tyczy sprawy bułgarskiej, to rosyjska polityka nie jest winną jéj zabagnienia. „Nord" wzywa europejskie gabinety do wystąpienia z właściwemi propozycyami i powiada w końcu, że Rosya chciałaby także uregulowania sprawy Bośnii, na której aneksyą przez Austro-Węgry nie mogłaby pozwolić.

„Moskiewskie Wiedemosti" czepiły się nareszcie dzienników niemieckich wychodzące w Petersburgu. „Moskiewskie Wiedomosti" dowodziły, że półurzędowe organa w obcych językach nie przynoszą już państwu pożytek, ale raczéj szkodę i że Rosya zupełnie bez takowych obejść się może. Na to odpowiada śmiało „Petersb. Ztg.", która znaną jest jako oddana we wszystkim sprawom berlińskim. Odpowiedź ta pisaną jest z dowcipem i lekceważeniem napadu „Mosk. Wied." „Petersb. Ztg." zaczyna swój artykuł następującemi słowy:

„Pewien szelma, którego wieszano w poniedziałek, tak powiedział:

„— No, znowu mi się tydzień dobrze zaczyna!"

„Mutatis mutandis! Dzisiaj bowiem wyczytaliśmy w „Moskiewskich Wiedomostiach" ze zdumieniem i dreszczem przerażenia nasz wyrok śmierci. Dziennik nasz nie ma jakoby racyi bytu, bo w Europie wszyscy przecież znają dostatecznie język rosyjski.

Po Pawle modlił się apostół Jakób z gminą wiernych.

Gdy po skończeniu modlitwy spojrzał Eleazar ku Esseńczykowi, spostrzegł jak ten w najwyższym stopniu wzburzony nieustannie spoglądał na młodą kobietę, liczącą mniéj więcéj lat dwadzieścia trzy, która kilkanaście kroków od Hananiego klęczała pomiędzy chrześciańskiemi niewiastami. Jéj suknie kazały się domyślać bogactw i wysokiego stanu. —

— Proszę cię — rzekł w końcu Esseńczyk do Eleazara, powiedz mi, kto jest owa młoda kobieta?

Jestto Abigail, małżonka Saduceusza Demaza.

— Jakież podobieństwo! zauważył Hanani półgłosem. Rysy przypominają mi kogoś, który mi był bardzo drogim, lecz ona spoczywała już w grobie, zanim się ta urodziła. —

Przy tych słowach poruszony boleścią, ukrył Esseńczyk głowę w dłonie. —

Właśnie podniosła się Abigail, wzięła za rękę siedmioletnie urocze dziewczę, z którego oblicza można było wyczytać, że to jéj córka, i zabierała się do wyjścia.

— Jakież anioły mieszkają pod jednym dachem ze strasznym Demasem! pomyślał sobie Hanani, wracając w milczeniu z Eleazarem i Danielem do swojéj celi. O Eleazarze, ta kobieta wzburzyła mą duszę do głębi, — rzekł, przysiadłszy do celi, i siadając na krawędzi łóżka! —

— Lecz zapytał późniéj, — jakże znosi Demas, ten szyderca z każdéj cnoty i pobożności, że jego żona i dziecię wyznają waszą wiarę? —

— Demas nic nie wie, że Abigail jest chrzczoną, ani też, że Dinach jego córka, niebawem ochrzczoną będzie. Potajemnie przychodzi do nas Abigail i potajemnie wraca do domu.

Esseńczyk zapadł w głęboką zadumę. —

— Wasza religia — rzekł następnie — ma jednak coś wzbudzającego podziw i coś Bożego.

— Obyś przyszedł do uznania zupełnéj prawdy! — O gdybyś uznał, że w Jezusie Chrystusie dostał się światu najlepszy podarunek, najpyszniejszy, jaki Bóg tylko nam mógł udzielić! Mamy w gronie naszym wielu Esseńczyków i Nazarejczyków. Gdzie panuje prawdziwa powaga życia, tam też zasyła Pan najprędzéj światło swéj łaski. Nasz Boski Zbawiciel nie rzekł słowa nigdy przeciw Esseńczykom, a nasz wielki apostoł Paweł był w zakonie Nazarejczyków zanim do się przyłączył. —

— Tak, widziałem go jako Nazarejczyka — przerwał mu Hanani, i nigdy nie zapomnę wrażenia, jakie wywarł na mnie. — Widzę jeszcze małą krępą postać, ubraną w szarą kapotę z białemi kutasami, opasaną siwym pasem, na tem krótki, na barkach otwarty płaszcz, na głowie zawój, pod którym spływał włos czarny i długi.

— Czy się tak ubierają Nazarejczykowie? zapytał młody Chrześcianin, który wszedł w czasie ostatnich słów, i pilnie się przysłuchiwał rozmowie. Czym się oni właściwie różnią od Esseńczyków?

— Nazarejczykowie, odpowie Hanani, wypełniają prawo z całą surowością. Składają ślub na czas krótszy lub dłuższy. Nieżonaci żyją podług płci rozłączeni w różnych domach. Żonaci ofiarują także Bogu niejeden ślub wstrzemięźliwości, często na wiele lat, i wtedy żyją także rozłączeni. Ubiór wszystkich jest szary lub biały, prawie taki, o jakim mówiłem, wspominając o Szawle. Zostawiają włosy, dopóki się nie skończy ich ślub, następnie strzygą je i ofiarują w ogniu. Przynoszą także gołębie na ofiarę. Jeden może zastąpić ślub drugiego. Mają oni bardzo liczną szkołę.

— Ich nauka jest zapewne zbyt surową, a nawet wielu z nich, przyjąwszy naszą wiarę, choruje na przesadę, zauważył Eleazar, dla tego też obawia się Nahamani na seryo, że skutkiem tego mogą popaść w jakie błędy.

— Lecz wyjątek w tym względzie czyni nasz apostoł Paweł, rzekł wspomniony powyżéj Chrześcianin.

— Rozumie się samo przez się, wykrzyknął Daniel; dla tego też zawsze żałuję, myśląc, że nie pochodzi z naszego pokolenia.

— Czyś zapomniał, co powiedział Paweł, że nie ma różnicy między żydami a poganami? odpowiedział mu ojciec z łagodnym wyrzutem. Zresztą jesteś w błędzie, bo Paweł jest naszym ziomkiem. Rodzice jego mieszkali wprawdzie w Tarsus, lecz on się urodził w Gischali w Judzie. Ojciec jego był Faryzeuszem z pokolenia Benjamina i posiadał prawo obywatela rzymskiego. Kazał się uczyć synowi rzemiosła robienia namiotów. Wcześnie jako młodzieniec przybywszy do Jerozolimy, został uczniem Gamaliela, lecz mało się przejął nauką swego mistrza.

Był zawsze gwałtownym i nieugiętym, pełen siły woli, gdy chodziło o przeprowadzenie czegoś. Przekonaliśmy się o têm wszyscy zwolennicy Ukrzyżowanego. A jednak namiętność jego nie była namiętnością grzechu. Umiałem sobie zawsze wytłómaczyć, że młodzieniec, którego serce i natchnienie należało się Jechowie, musiał być oburzonym przeciw nam, których uważał za gardzących prawem. Nie tylko w Jerozolimie, lecz jak daleko sięgało imię Ukrzyżowanego, chciał zwolenników Chrystusa szukać i tępić. Przecież, jakże się stał innym, skoro tylko Ukrzyżowany powołał go łaskawie, by go uczniem swym uczynić! Odtąd datuje się jego gorliwość w rozpowszechnianiu sprawy, która mu niegdyś była tak znienawidzoną, i którą tak bardzo prześladował, odtąd gniew jego zwraca się tylko przeciw wrogom Jezusa Chrystusa

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Otóż, jakkolwiek przekonani jesteśmy, że piorun, który wypuścił na nas podrobiony Jupiter tonnans, rozsiadający się teraz na opróżnionym przez Katkowa fotelu redakcyjnym, nie pozbawi nikogo życia, bo w ogóle jeżeli trafia, to nie w nas, lecz w piasek, uważamy jednak za obowiązek ludzki oświecić naszego kolegę rosyjskiego, bo ślepy jego zapęd wytłumaczyć można grubą ignorancyą.

„Otóż czcigodne „Moskiewskie Wiedomosti" mięszają ze sobą „Journ. de St. Pétersbourg" i „Petersburger Zeitung," jakoby równocześnie powstały i miały jeden i ten sam program działania, nie wiedząc nic o tem, że nasz organ jest o 100 lat starszy od „Jornal de St. Pétersbourg." „Petersburger Zeitung" zaczyna niestety, mimo zakazu „Moskiewskich Wiedomosti," 162 rok istnienia, „Journal de Saint Pétersbourg" zaś dopiero 64.

„Daléj pozwolimy sobie zwrócić uwagę, że nie byliśmy nigdy i nie jesteśmy „półurzędowym organem" i że jeżeli „Mosk. Wiedom." chcą nas tą bronią zbić na kwaśne jabłko, to zawiodą się w swoich oczekiwaniach. Organ nasz nie jest w ogóle przeznaczony dla zagranicy, gdzie też stosunkowo mało posiada czytelników, bo mniéj więcéj na 50 krajowych wypada zaledwie jeden (!) zagraniczny. Że zaś w Rosyi żyje wielu Niemców, którym dziennik nasz służyć się stara i to w zgodzie z interesami i pożytkiem dla ojczyzny, którą zawsze stawiamy na pierwszym planie, to wszystko może wprawdzie sprawiać pewną nieprzyjemność „Moskiewskim Wiedomostiom," ale chyba wiedzieć o tem muszą.

„A może „Moskiewskie Wiedomosti" chciałyby nie tylko nam, ale zarazem całemu naszemu powiększonemu, nawiasem powiedziawszy, kołu czytelników naszych zgotować nową edycyą Nieszporów Sycylijskich? Nie, o taką krwiożerczość posądzać ich nie chcemy. Wstawić się jednak musimy z pewną liczbą sprawiedliwych, bo są i tacy wśród grzesznych naszych czytelników; są nimi rodowici Rosyanie, którym nie przypada jakoś do smaku kierunek polityczny i społeczny dzienników rosyjskich, którzy oddają pierwszeństwo naszemu pismu. Są i tacy Rosyanie; naturalnie gdyby życzenia nasze mogły się spełnić, byłoby ich więcéj.

„Byłoby nam bardzo przyjemnie, gdyby „Moskiewskie Wiedomosti" pojęły nareszcie, że zakres naszego działania zamyka się ściśle w obrębie kraju, że nie jesteśmy organem „półurzędowym" i być nim nie pragniemy i że nigdy nie proponowano nam tego. Gdy szanowny nasz kolega moskiewski rozważy to wszystko, może łaskawie daruje nam życie. Jeżeli nie, to i tak może poradzimy sobie bez jego przyjaźni. Minęły już bezpowrotnie czasy, gdy słowa „Moskiewskich Wiedomosti" miały wielkie znaczenie i znajdowały echo w całéj Europie.

Kronika kościelna.

— Książe-Biskup wrocławski, dr. Kopp przybył do Berlina wracając z Rzymu, a następnie z San Remo od Następcy tronu z soboty na niedzielę zeszłego tygodnia. Na wstępie odwiedził księcia Biskupa minister oświaty pan Gossler, poczem Arcypasterz udał się do Najjaśniejszego Pana, gdzie został przyjęty, jak donosi „Schl. Volks. Ztg." przez Najjaśniejszą Panią, którą objaśnił co do stanu zdrowia Następcy tronu i zarazem był obecnym uroczystości koronacyi święta orderowego. Książe Biskup otrzymał gwiazdę do orderu koronnego IIgiéj klasy. Posłuchanie Arcypasterza u Ojca św. w Rzymie miało dwa razy miejsce. 1-sze trwało trzy godziny, a 2-gie trzy kwadranse. Arcypasterz powrócił już do Wrocławia.

Wiadomości miejscowe.

Królewska Huta. Miasto nasze doznało pewną ulgę, a mianowicie co do płacenia podatków szkolnych. Państwo usunęło ze względu niemożności płacenie podatków przez naszych mieszkańców, 16400 mark. Stosownie do prawa zniesionego, wypadało: 1) na samodzielnego jako też rzeczywistego nauczyciela 400 mrk., 2) dla innego rzeczywistego nauczyciela 200 mrk. i 3) na jedną nauczycielkę jako i pomocnika nauczyciela po 100 mrk. Ponieważ tu się znajduje 7 głównych i 68 rzeczywistych nauczycieli, a nauczycielek i pomocników nauczycieli jak wiadomo wcale nie mamy, więc z tego powodu odpadnie podatek państwowy w sumie 16400 mrk.

— Na prusko-królewskiéj loteryi klasycznej, przy 3cim ciągnieniu 4téj klasy 177méj loteryi wygrały następujące Nr. **ważniejsze**, które też z tego powodu zamieszczamy.

Ciągnienie przedpołudniowe:

1 po 15000 mk. 43,802.

2 po 10000 mk. 179907, 184093.

3 po 5000 mk. 61838, 80142, 142053.

24 po 3000 mk. 7928, 10333, 21665, 28554 28734, 38017, 50194, 71756, 89109, 97007, 99746, 109210, 110300, 111125, 114596, 130925, 132333, 136860, 149941, 157219, 159594, 160063, 171743, 185968.

32 po 1500 mk. 5531, 9973, 17364, 19862, 28622, 34118, 45927, 53002, 55986, 60289, 64496, 69748, 78861, 81482, 82659, 92607, 93546, 95184, 99380, 101744, 114396, 116687, 117527, 123986, 130628, 130636, 149815, 162540, 174844, 175411, 178544 188277.

46 po 500 mk. 3226, 4263, 4485, 20177, 21233, 26030, 64819, 65072, 71747, 79644, 80305, 83129, 89118, 92269, 96252, 103350, 104620, 105877, 109784, 109919, 112499, 114616, 119268, 121213, 121624, 127113, 129595, 130371, 133133, 138936, 146455, 152705, 157686, 157924, 160371, 160910, 163856, 166737, 169932, 170343, 182153, 183335, 183791, 185625, 187930, 189911.

Ciągnienie popołudniowe:

1 po 300000 mk. 82941.

2 po 15000 mk. 67622.

3 po 5000 mk. 65578, 113343, 144211.

37 po 3000 mk. 410, 12399, 14739, 19104, 51175, 68925, 69035, 71811, 72232, 88226, 88492, 92131, 97818, 100540, 106685, 111302, 114478, 120230, 120332, 131265, 140425, 142496, 150725, 152224, 156210, 156727, 158070, 160022, 161349, 171605, 172619, 176561, 179373, 183561, 187348,

40 po 1500 mk. 194, 9177, 18875, 27362, 30297, 31256, 42807, 61252, 61596, 62407, 66380, 67723, 68573, 71946, 73600, 76073, 90997, 94000, 94398, 100604, 107551, 109941, 124824, 125983, 129986, 134263, 135568, 140764, 141129, 141915, 144572, 155076, 162172, 163162, 166960, 167505, 172046, 174183, 176726, 181620.

42 po 500 mk. 9034, 9584, 12604, 13328, 18078, 20639, 35222, 39629, 44081, 46245, 53117, 54357, 55411, 57999, 61125, 63030, 67716, 70076, 72,650, 75722, 82653, 86784, 88385, 90208, 93679, 94569, 98568, 110394, 113612, 119466, 119920, 134216, 147867, 149041, 150586, 155272, 157958, 158442, 164712, 164780, 171298, 173254, 176816, 185995.

Wygrane po 300 mk. i 210 mr. nie są tu zamieszszone.

— Na prusko-królewskiéj loteryi w środę b. t. wygraną została najwyższa stawka (600000 mr.) Nr. szczęśliwym téjże wygranéj był 146385.

— Zeszłéj soboty w Hennersdorf (powiat namysłowski), udusiło się skutkiem czadu 3-je dzieci. Dwie dziewczynki — jednéj 6, a drugiéj 2 lata i chłopczyk 4-letni. Są to dzieci robotników, których rodzice udawszy się na dzienny zarobek zostawili dzieci zamknięte, bez opieki w domu. Na onczas paliło się w piecu żelaznym, z którego od czasu do czasu wypadał na podłogę kawałek węgla rozpalonego, co zpowodowało pożar w mieszkaniu, a dzieci skutkiem nadmiarowego dymu i pary węglanéj udusiły się zupełnie.

Bytom. Dnia 19go Stycznia sądzoną została sprawa handlarki ze świńmi wdowy N. z Bytom a, a która dnia 16go Lipca miała podobno uderzyć w twarz stróża nocnego. Rzecz tak się miała: N. pobiegła w nocy około godziny 11téj do apteki po lekarstwo dla swéj choréj matki, i stróż nocny P. aresztował ją na drodze do nowego Bytomia, gdzie zamieszkuje, za co podobno otrzymał policzek od N. Skutek téj sprawy był taki, że oskarżona uwolnioną została od wszelkiéj odpowiedzialności sądowéj. Dodać należy, że sędzia, sądzący tę sprawę, miał nadto być tego zdania, że gdyby P. nawet w rzeczywistości otrzymał policzek, to na takowy zupełnie zasłużył w podobnym wypadku. — Snać musiał to być sędzia, który zadanie swoje w całem znaczeniu tego wyrazu zastosowywa nie tylko do prawa prawodawców, ale ściśle przejmuje się także myślą tychże i żyje ich duchem.

Katowice. Smutne wieści dochodzą nas z Katowic. Po restauracyach i karczmach przeważnie młodych mężczyzn co nie miara, którzy po całych dniach tamże przesiadują. Pytamy, co z tego wyniknie? Oto zepsucie i nic więcéj. Tacy młodzi ludzie oddają się całkiem pijaństwu, zapominają o Bogu i swojéj przyszłości, zaniedbują kościół święty i z tego powodu wychodzą w końcu na złodziei i zbrodniarzy i coraz więcéj napełniają więzienia. Zapobiedz tak zgubnemu nałogowi mogą tylko sami gospodarze zakładów spirytualnych, a uczynią to ci tylko, którzy Boga się boją, bo dbają więcéj o dobro duszy aniżeli o dobro ciała, mogą przemocą wypraszać ze swoich zakładów lekkomyślnych młodzieńców, inaczéj trudno będzie położyć tamę smutnéj przyszłości takowéj młodzieży. — Panowie restauratorzy powinni więc sami wpłynąć, bądź to dobrocią, bądź przemocą jaką prawo państwowe im nadało, ażeby oszczędzić zgubny wpływ na młodzież górnoślązką, a tym samem tak oni jako też społeczeństwo więcéj na tem skorzysta.

Nowiny z całego świata.

Zofia. Donoszą, że Rosya ma podobno wyjawić swe życzenia w sprawie bułgarskiéj, a to zaraz po powrocie rosyjskiego ambasadora hr. Szuwałowa do Berlina.

Rosya pobobno odstąpiła już od zamiaru wysłania swego komisarza do Bułgaryi i żądać chce przedewszystkiem ustąpienia ks. Ferdynanda, a następnie utworzenie rejencyi, na którąby się zgodziły wszystkie mocarstwa, a ta ma się zająć wyborem nowego księcia. Naturalnie, że podobne żądanie nie zmieniło by w niczem położenia, boć na rejencyą nie po swojéj myśli nie zgodziłaby się znów Rosya, a gdyby rejencya z moskalofilów się składała i wybrała kandydata po myśli rządu rosyjskiego, wtedy Bułgarzy zapewneby spokojni na to nie byli — i nowe trudności i zawikłania, jakieby wynikły, byłyby może na rękę Rosyi, ale nie innym mocarstwom.

— „Wielkopolanin" pisze o obchodzie w Poznaniu 25letniéj rocznicy powstania Polaków przeciw Moskalom: „Obchód odbył się w Poznaniu bardzo uroczyście, a przytem bardzo skromnie. Rozpoczął się żałobnym nabożeństwem u Fary. Mszą św. żałobną odprawił czcigodny ks. Janas, ze Stawu. Wigilie śpiewało między tutejszymi kilka duchownych przybyłych z prowincyi. Chór śpiewaków nie mało się śpiewem swym przyczynił do podniesienia téj żałobnéj uroczystości.

Na około wysokiego zielonią i rzęsistem światłem otoczonego katafalku, stanęły cechy z chorągwiami kirem obwiniętemi. Że cel obchodu tego dobrze był zrozumiany, dowodził bardzo liczny tłum patryotycznie usposobionéj ludności naszéj. Cały kościół był zapełniony.

Mowy w kościele nie było — bo na cóż mowa, każdy z uczestników w tem nabożeństwie wiedział na jaką ono intencyą. Wobec naszych smutnych stosunków i milczenie przy tak licznem zebraniu się, jest niejako mową patryotyczną. Każdy w sercu swojem oddał hołd i cześć pamięci za wspólną sprawę poległych braci. Po tym uroczystym obrzędzie kościelnym towarzysza broni, tak z miasta jak i z prowincyi zebrali się bez programu i bez zaproszeń na bardzo skromny posiłek. Głównym celem zebrania było widzieć się wzajemnie i niejedną wspomnieć chwilę wspólnie przebytych walk i czynów. Pomiędzy towarzyszami tymi był jeden staruszek z prowincyi, weteran z r. 1830 i 5 tak zwanych Sibiraków, którzy przed 25 laty wzięci do niewoli moskiewskiéj, odbyli niedobrowolną podróż do téj krainy wygnania. Po krótkiéj pogadance, każdy pospieszył tam, gdzie go wołał obowiązek i praca, to nasze najskuteczniejsze hasło na dzisiejsze czasy."

— Z Konstantynopola donoszą, że Austrya miała donieść W. Porcie, że w utrzymaniu na tronie ks. Ferdynanda nie ma interesu, ale że jéj chodzi głównie o utrzymania pokoju w Bułgaryi, a wydalenie ks. Ferdynanda przyczyniłoby się znów bez wątpienia do naruszenia porządku, na co się Austrya zgodzić nie może.

Mój skład,

bogato zaopatrzony w różne przedmioty, stósowne na podarunki ślubne i wszelkie inne, jako to:

lampy, sprzęty ze szkła, porcelany, alfenidy, skóry itp.

poleca po **bajecznie nizkich cenach.** Oprócz tego utrzymuję zawsze na składzie

Singera maszyny do szycia

systemu niemieckiego i sprzedaję takowe pod trzyletnią gwarancyą, począwszy już od 60 marek.

Ludwig Steinitz,
w Królewskiéj Hucie, obok sądu.

Otwarcie interesu.

Szanownéj publiczności Królewskiéj Huty i okolicy donoszę niniejszem, iż objąłem po zmarłym kupcu **F. Gerstberger,** przy ulicy Katowickiéj (Kattowitzerstr.) Nr. 31 już od dawna istniejący

Handel towarów kolonialnych i żelastwa,

połączony z składem **tabaki, cygar i mąki,** nadal pod mojem nazwiskiem prowadzić będę.

Polecając się łaskawem względom Szanownéj publiczności, proszę moje przedsiębiorstwo życzliwie wspierać. Ja zaś z méj strony przez skorą usługę, stałe i umiarkowane ceny, jak też i **dobry towar,** wszelkich sił dokładać będę, aby sobie zaufanie u mych Szanownych odbiorców zjednać i nadal zatrzymać.

Z wysokim szacunkiem.

F. Oppawski,
Królewska Huta, Kattowitzerstrasse Nr. 31.

Zaproszenie do przedpłaty na Biblią Nowego Testamentu czyli Pismo św.

z 200 rycinami.

Księgi Nowego Testamentu wychodzą od 1-go Stycznia 1888 roku nakładem **Księgarni Katolickiéj w Poznaniu i Królewskiéj Hucie,** na pięknym welinowym papierze.
Co dwa tygodnie, a więc co 1-go i 15 go każdego miesiąca ukazuje się jeden zeszyt wielkiego formatu, w okładce o trzech arkuszach czyli 24 stronnicach druku z pięknemi obrazkami. — Wszystkich zeszytów będzie 20-cia.

Cena zeszytu wynosi tylko 30 fen.
już z przesyłką franko.

Zeszyt 1-szy ozdobiony obrazem kolorowem (oleodrukiem) już wyszedł i można go w każdéj chwili nabyć za 30 fen. franko. Zeszyt II-gi wyjdzie na 15. Stycznia 1888 roku. Całe zaś dzieło ukończone zostanie dnia 15-go Października 1888 roku, **poczem rozpoczniemy zaraz drukować Stary Testament.**

Kto zbierze 4-rech prenumeratorów dostanie piąty expl. za darmo.

Premium bezpłatne.

Wszyscy, którzy nadeślą od razu należytość na całe dzieło, odbiorą zaraz odwrotną pocztą za darmo:

jeden piękny obraz w olejnym druku

wielkości 41 cm. szeroki, 50 cm. wysoki, lecz trzeba aby na porto i opakowanie tego obrazu załączyli 60 fen., a więc powinni razem **wszystkiego 6 marek 60 fen.** nadesłać. Obraz można sobie wybrać **jeden** z następnych: Serce Jezusa, Serce Matki Boskiéj, Pan Jezus w cierniowéj koronie, lub Matkę Boską Bolesną.

Należytość trzeba nadsyłać do

Redakcyi „Górnoślązaka“ w Królewskiéj Hucie (Königshütte) Kaiserstrasse 45 (im Kaisergarten.)

Drukarnia Fr. Plocha

w Królewskiej Hucie

poleca się do szybkiego, rzetelnego i taniego wykonania

wszelkich robót drukarskich.

Wyszła świeżo z pod prasy

Książka do nauki i nabożeństwa

X. Goffiniego.

Jest na pięknym welinowym papierze do nabycia w komplecie za 6 m., w pojedyńczych zeszytach po 50 fen. Kto powyższą książkę w przeszłym roku nabył, a życzyłby sobie okładkę, może takową z pięknymi złotymi wyciskami za 1 mk., z mniéj bogatymi za 60 fen. u nas otrzymać.

Również przyjmujemy książkę X. Goffiniego, jako też i wszelkie inne książki do oprawy, a pp. agentom udzielamy stósowny rabat.

Expedycya „Górnoślązaka“ i Filia Księgarni Katolickiej w Królewskiej Hucie.

Szanownym Podróżującym polecam swój **Hotel w Królewskiej Hucie**

„Hôtel zur Königshütte“

zaopatrzony w **czyste i wygodne pokoje, najświeższe i zdrowe potrawy,** tak zagraniczne jako też krajowe i szybkę usługę.

A. Sollmann,
Kronprinzenstrasse 2.

Zaproszenie do przedpłaty na:

pismo illustrowane pod tytułem

Prawdą a Bogiem,

które wychodzi nakładem **Księgarni Katolickiéj w Poznaniu i w Królewskiéj Hucie** na rok 1888 **zeszytami miesięcznemi.**
Co miesiąc na 1-go wychodzi jeden zeszyt w okładce o 4-ech arkuszach wielkiéj ćwiartki z rycinami.

Zeszyt 1-y na Styczeń roku 1888 już wyszedł.

Cena zeszytu wynosi tylko 35 fen. już z przesyłką franko.

Należytość na wydanie zeszytowe nadsyłać najlepiéj **od razu na trzy zeszyty w ilości 1-ej marki**

do Redakcyi „Górnoślązaka“ w Królewskiej Hucie (Königshütte O.-S.) Kaisergarten.

Na poczcie zapisywać można wydanie numerami tygodniowemi za cenę **1 marki kwartalnie.**

Także polecamy roczniki

„Prawdą a Bogiem“

z lat poprzednich, broszurowane po 1,50 mk., oprawne w płótno po 2,50 mk.

Prawdziwy sér szwajcarski,
Sér limburgski,
Sér bryolski, tłusty,
Sér tylsicki,
Ruski sér stepowy,
Krowi sér, żywiczny,
Sér olmicki,
Serki kminkowe i ze śmietany

otrzymał w najlepszym gatunku i takowy poleca

A. Sollmann,
Kronprinzenstrasse Nr. 2.

Dla handlujących polecam

KAWĘ

w różnych gatunkach jeszcze teraz po nader **nizkich cenach.**

Albert Roter,
specyalny skład kawy.
Królewska Huta,
ulica Katowicka i przy parku hutowym.

Uwaga.

Najczyściejsze Wina

dla **chorych, rekonwalescentów i dzieci** poleca

Szymon Tichauer,
w Królewskiéj Hucie na rynku.

Chleb rosyjski

Najwyborniejsze pieczywo, najczyściejszy

Kakau

z fabryki szokolady
Rich. Selbmanna
Drezno,

mają zawsze na składzie i polecają: pp. A. Sollmann, Oskar Altrok, M. Sachs, Adam Jonczyk, Konstantyn Szarla, Albert Roteri AugustWillner.

Prämiirt mit 22 Medaillen.

Stollwerck'sche Chocoladen.

Ausgezeichnet mit 23 Hofdiplomen.

Niederlagen in allen Städten Deutschlands.

Nur beste Rohmaterialien werden verarbeitet.

Codziennie świeże:

najdelikatniejsze śledzie wędzone,
najdelikatniejsze piklingi,
„ flundry,
„ sprotki,
najdelikatniejsze węgorze morskie,
najdelikatniejsze węd. łososie,
najdelikatniejsze śledzie łososiowe, jak również łosoś w galarecie, minogi, zwijane śledzie marynowane, sardelle, śledzie opiekane, śledzie marynowane

poleca szczególnéj uwadze

A. Sollmann,
Kronprinzenstrasse 2.

Kto „Górnoślązaka“ świeżo zaabonuje, bądź to na poczcie lub u agenta, **otrzyma wszystkie już wyszłe numera** z dodatkami powieściowemi na życzenie franko przysłane.

Ekspedycya „Górnoślązaka.“

Nakładem T. Szczepańskiego w Królewskiéj Hucie G.-S. — Redaktor J. Widera w Królewskiéj Hucie G.-S. — Drukiem Fr. Plocha w Królewskiéj Hucie G.-S.